



Józef Popiel – Dyrektor
Białowieżskiego PN (2005-2007)

W Białowieżskim Parku Narodowym chronione są naturalne procesy a nie stan przyrody.

Takie, jakimi są, w ramach prawa natury toczącego się wokół odwiecznego cyklu życia i śmierci. Wybrzydzenie aktualnego stanu tych procesów nie licuje z naukową bezstronnością. Od biedy może uchodzić specjalistom od gospodarki, bo np. aktualna faza rozwojowa ekosystemu, zbiorowiska, nie spełnia oczekiwań. Sformułowanie „*ten stan ochrony trwa od 98 lat*” jest lekko skrywanym szyderstwem, głoszonym w złej intencji.

Rzetelność intelektualna i naukowa każą z pokorą podchodzić do zachodzących zmian w ekosystemie. Wyniki badań na podstawie 5 transektów nie dają podstawy do wyciągania jednoznacznych wniosków dla całego Parku, tym bardziej dla Puszczy. Choćby trwały drugie 100 lat, dają jedynie obraz drzewostanu, będący wynikiem procesów zachodzących spontanicznie w ciągu danego okresu.

Celem rozpoczętych badań była analiza wzrostu poszczególnych drzew, określenie prawidłowości kształtowania struktury drzewostanu w warunkach lasu pierwotnego oraz dynamika tych procesów, z uwzględnieniem różnych warunków siedliskowych i drzewostanowych. Nieznana jest reprezentatywność założonej powierzchni badawczej, dla jakiego obszaru można ją odnosić?

Może dla wiarygodnego określenia zmian w odniesieniu do Parku nie wystarczy pole badań zawężone do 5 transektów! Obiektem zainteresowania założycieli był drzewostan a nie cały ekosystem, który jest zbiorowiskiem daleko bardziej złożonym. Poważny badacz obserwuje zmiany a nie oplakuje aktualny stan drzewostanu (na zamówienie?). Jest on wynikiem naturalnych procesów a nie sposobu ochrony! Brak ingerencji na obszarze mającym status parku narodowego (ochrona ścisła) lub na terenie bez żadnego statusu, powoduje, że efekt spontanicznych procesów będzie taki sam. Pod warunkiem podobnego stanu wyjściowego ...

Badań podstawowych dot. stanu przyrody Parku i całej Puszczy, procesów, ich dynamiki i prognoz zmian, jest mnóstwo. Archiwa i biblioteki białowieżskie pękają w szwach, wystarczy zajrzeć do BPN, ZBS PAN, Stacji Geobotanicznej UW, jednostek LP oraz ZLN IBL. Badania B. Brzezieckiego są jednymi z wielu, jedne nie wykluczają drugich, uzupełniają się, dają coraz pełniejszy obraz złożoności ekosystemów, w tym dynamiki drzewostanów Puszczy Białowieżskiej.

Konserwatorska ochrona przyrody nie gwarantuje automatycznego zachowania wysokiego poziomu bioróżnorodności, same procesy naturalne tego nie gwarantują! Zmiany, które relatywizuje B. Brzeziecki nie byłyby możliwe do zaobserwowania i opisanego, gdyby nie miał do dyspozycji naturalnego laboratorium, takiego obiektu badawczego o cechach pierwotnych.

Mozaika form i reżimów ochronnych w Puszczy nie wskazuje na powierzchniową przewagę ochrony zachowawczej, nikt poważny takiego rozwiązania nie proponuje. Dominuje powierzchnia lasów zagospodarowanych, pod rządami ustawy o lasach. Wszystkie dotychczasowe projekty dot. statusu Puszczy przewidywały różnorodność form ochrony. W tej mozaice jest również miejsce na ochronę czynną, dopuszczającą ingerencję, zabiegi zbliżone do półnaturalnej hodowli lasu. Do wykorzystania w tym zakresie są doświadczenia leśników z LP.

Sam jestem zwolennikiem aktywnej postawy gospodarza wobec przyrody, tam, gdzie to jest wskazane i możliwe. Po przejęciu przez Park w 1996 roku ok. 5 tys. ha lasów zagospodarowanych, okazało się, że 400 ha to uprawy i młodniki sztucznego pochodzenia.

Nie było innego wyjścia, należało podjąć zabiegi w kierunku ich naturalizacji, ukierunkowania procesów na wzbogacanie różnorodności. Wykonywano też inne zabiegi z zakresu tej formy ochrony, dzięki temu była praca i opał dla miejscowych. Po latach ochrony czynnej ten fragment Puszczy zbliżył się do ekosystemów naturalnych. Jak bardzo, nich badają naukowcy ...

Zubożenie gatunkowe i siedliskowe drzewostanów na powierzchniach badawczych, potwierdzone badaniami B. Brzezieckiego, jest częścią globalnego procesu. Z wielu źródeł światowych docierają do nas informacje o zamieraniu gatunków, rozpoczęciu nowej epoki klimatycznej. Naukowcy już dawno doszli do wniosku o ustępowaniu świerka, przesuwaniu się jego południowej granicy naturalnego zasięgu. Trochę pokory przy wyciąganiu wniosków z badań podstawowych nakazywałaby raczej spojrzeć na nieuchronność, etapowość tych zmian, związki z globalnym procesem zachowania gatunków.

Procesy „*wyniszczające gospodarstwo leśne*” zaczęły się długo wcześniej, niż decyzje wstrzymujące cięcia sanitarne na ogromnych połaciach Puszczy.

Warto sobie zadać uczciwe pytanie, skąd w Puszczy wziął się tak duży areal świerczyn? Inne badania, inwentaryzacja przyrodnicza obszaru ścisłego pokazują, że w ekosystemach naturalnych udział świerka kształtuje się na poziomie ok. 15%. Przy tym jest to udział rozproszony w drzewostanach o złożonej strukturze. Przyroda praktycznie nigdy nie dąży do budowania monokultury jako docelowego, trwałego stanu zbiorowiska.

W zagospodarowanej części Puszczy doprowadzono w sposób sztuczny do nadreprezentacji tego gatunku, który zajmuje ponad 25% siedlisk. Często przybierając formę uproszczonego zbiorowiska, monokultury narażonej na presję owadów. Trzeba pamiętać, że śmierć osobników nie oznacza unicestwienia ekosystemu, jest następstwem naturalnego cyklu życia i śmierci.

Wystarczy sprawdzić historię nasadzeń, odnowień za kilkadziesiąt ostatnich lat. Plany gospodarcze nadleśnictw puszczańskich zawierają dokładne dane, ile tys. sadzonek świerka wysadzono. W razie wątpliwości, albo braku dostępu do tych dokumentów, warto sprawdzić produkcję materiału odnowieniowego w miejscowych szkółkach za ten

sam okres. Prawdopodobnie dowiemy się, skąd w Puszczy znalazło się tyle świerka, gdzie leży przyczyna późniejszych kłopotów. Jeśli i to się nie bilansuje, trzeba sprawdzić ewentualny import sadzonek z zewnątrz. Reszta świerczyn zapewne pochodzi z odnowienia naturalnego.

Moje doświadczenia nie wynikają z opozycji do gospodarki leśnej, leśnicy zrobili, co w danej chwili uznawali za stosowe, zgodnie z własną pragmatyką. **Było to możliwe pod rządami ustawy o lasach, w ramach której możliwe było również utworzenie dużych powierzchni prawnie chronionych, w tym rezerwatów przyrody, obszarów NATURA 2000 i innych. Jeśli dodamy do tego status Puszczy wpisanej na prestiżowe listy UNESCO mamy przykład wspólnego sukcesu leśników, przyrodników, naukowców, ekologów i lokalnej społeczności.**

Większość parków narodowych, jeżeli nie wszystkie, jest obiektem niezliczonych badań naukowych. Po to m.in. powstały, mają służyć jako laboratorium w naturze. Nie zakłada się w planach ochrony parków osiągnięcia określonego stanu ekosystemów, w tym drzewostanów, poza ochroną przebiegu naturalnych procesów, które nieustannie kształtują, zmieniają ich oblicze. Przy takim założeniu, po osiągnięciu założonego z góry celu ochrony (rozumianego jako stan fazy rozwojowej), należałoby zlikwidować większość form prawnej ochrony. Na szczęście plany ochrony nie są tak skonstruowane, chronione obiekty mogą trwać, zmieniać się, by m.in. służyć zapleczem badawczym dla naukowców.

Z życzliwości nie podejmuję wątku dociekań w sprawie odpowiedzialności za wydatkowanie środków publicznych. Przepisy o ochronie przyrody należą w Polsce do obowiązującego porządku prawnego. Trudno mówić o ekonomii, komercyjnej opłacalności działań w jednostkach typu park narodowy finansowanych z budżetu państwa. Ustrój prawny i finansowy PN jest zupełnie odmienny od samofinansujących się jednostek LP. Na co przeznaczano środki, nietrudno dowiedzieć się ze sprawozdań publikowanych przez same parki, ministerstwo, czy GUS. W najgorszym razie można dopytać w trybie dostępu do informacji publicznej. Aktywność parków nie ogranicza się tylko do wykonywania zadań finansowanych ze środków budżetowych. Pozyskują fundusze z różnych źródeł zewnętrznych, realizując często wspólne projekty z LP. W mediach pełno jest takich przykładów i sukcesów.

Zachowanie różnorodności biologicznej, przyrody nieożywionej i walorów krajobrazowych na obszarze Parku odbywa się poprzez ochronę naturalnych procesów. Nigdzie nie zakłada się osiągnięcia określonego poziomu ilościowego poszczególnych składników ekosystemu. Na szczęście takiego sterowania procesami nikt się jeszcze nie podjął. **Bioróżnorodność jest zmienna, przypisana do dynamiki zmian w zbiorowiskach. W końcu pierwotna Puszcza cechowała się określonym stopniem złożoności ekosystemów i procesów. Co z tego pozostało do dnia dzisiejszego, mogą badać nieustannie naukowcy!**

Odtwarzanie zniekształconych siedlisk przyrodniczych, siedlisk roślin, grzybów i zwierząt, jest domeną czynnej formy ochrony przyrody. Pod rządami ustawy o ochronie przyrody możliwe jest wykonywanie zabiegów ochronnych mających właśnie

takie cele. Leśnicy z parków narodowych, ekolodzy i współpracujący z nimi naukowcy, mogą się pochwalić niejednym przykładem, sukcesem w tym zakresie. Często finansowanych ze środków pozabudżetowych.

To nie park narodowy powoduje destrukcję tego, co miał wzmacniać i utrzymywać w stanie naturalnym. Ochrona samorzutnych procesów jest właśnie kwintesencją zachowywania zasobów przyrodniczych w stanie naturalnym. Im większa ingerencja człowieka, większy udział zabiegów sztucznych, trudno mówić o ich zachowaniu w stanie naturalnym. Jeśli dołożymy do tego zaburzenia w ekosystemach, powodowane przez czynniki środowiskowe, nie da się powiedzieć o stałości procesów zmierzających do wzbogacania różnorodności biologicznej.

Wtórne zbiorowiska powstałe w wyniku dewastacyjnej eksploatacji Puszczy przez firmę CENTURA, zachowały walor renaturalizacji leśnych ekosystemów. Po bez mała 90 latach mamy obecnie do czynienia z drzewostanami o uproszczonej strukturze, ale nikt nie powie, że jest to stan docelowy.

Wg tych samych badaczy, na żywnych siedliskach, w kolejnych stadiach, fazach rozwoju, będzie coraz bardziej zbliżony do grądu. Tyle, że to może potrwać lata, my raczej nie mamy takiej pokory i cierpliwości wobec natury. Najczęściej już dziś wolimy pastwić się nad aktualnym stanem tych zbiorowisk.

Nie jestem pewien, czy wykreślenie zapisu w statucie parku o ochronie bioróżnorodności, dostatecznie zabezpiecza cele ochronne. W końcu zachowanie naturalnych procesów prowadzi do zmienności w ekosystemach zachodzących w sposób spontaniczny. Ich stan, fazy rozwojowe, tendencje w zakresie złożoności, są określane przez monitoring i badania naukowe.

Reforma założeń organizacyjnych, struktury i finansowania leży na sercu samym dyrektorom parków narodowych, którzy najczęściej pochodzą z konkursów. Wiele razy zabierali się do opracowania projektów w tym zakresie, są autorami koncepcji mających na celu wzmocnienie organizacyjne jednostek o statusie narodowym.

Troską autorów tych projektów było zapewnienie możliwości finansowania zadań statutowych, podział kompetencyjny na różnych poziomach zarządzania ochroną przyrody. Jeśli ktoś zabiera się za zmiany ustrojowe w tym zakresie, warto zajrzeć do tych projektów, które wynikają z doświadczeń w skali kraju. Ludzie na tych stanowiskach się zmieniają, a nierozwiązane problemy zostają. Rozproszenie parków, nieco luźna struktura, brak jednostki zwierzchniej, słaby lobbing i siła przebicia, nie doprowadziły do zmian postulowanych przez autorów.

Postulat dostosowania parków narodowych do aktualnych realiów, nadchodzących wyzwań, jest interesujący. Wysłuchanie się w oczekiwania społeczne, wykorzystanie międzynarodowych doświadczeń i zobowiązań, powinno dać asumpt do redefinicji poszczególnych form ochrony przyrody. Może być tak, że to w Polsce sami wychodzimy przed szereg, wśród międzynarodowej społeczności dominuje raczej pogląd o zrównoważonym rozwoju, powiązany z próbą pogodzenia interesów przyrody i człowieka. Zagadnienie ważne, choćby z uwagi na zmiany klimatyczne, konieczność

dostosowania przyrody, w tym lasów, do zmieniających się warunków środowiska. Ekologizacja staje się stylem życia i działania ludzi! Włączenie się w ostatnim czasie ruchów młodzieżowych jest dobitnym dowodem, jak głęboko sięga troska świadomej części międzynarodowych społeczeństw.

Nie potrafię się odnieść do poglądu, że żaden las gospodarczy nie poniósł w tym czasie takich strat przyrodniczych. Nie są mi znane badania na ten temat, nie dotarłem do poważnego źródła potwierdzającego taką tezę. Z własnego doświadczenia wiem, że las sztucznego pochodzenia (**drzewa sadzone w rządkach**), pod wieloma względami różni się od naturalnego zbiorowiska. To, co je różni można pomierzyć i zdefiniować za pomocą liczb, opisać charakterystykę złożoności struktur i procesów.

Spokojne podejście do tych zagadnień pozwoli na zaproszenie do dyskusji zainteresowanych grup społecznych, zawodowych, naukowych, przedstawicieli administracji. Jeśli zapewni się przy tym ich wysłuchanie, wykorzystanie doświadczeń, projektów (zamiast wylewania z kąpielą), jest szansa na sukces, akceptację dla uzgodnionych rozwiązań. Rewolucyjny zapał połączony z wysyłką tego wszystkiego w niebyt to prosta droga do konfliktu, niezależnie od strony, która to inicjuje. Przykładem braku konsensusu, zgody społecznej jest właśnie Puszcza Białowieska.

Józef Popiel

Uwaga: osiągnięcie porozumienia odnośnie statusu Puszczy będzie możliwe po spokojnym wysłuchaniu poglądów oponentów, zapoznaniu się z innymi doświadczeniami i badaniami (nie tylko tymi zamówionymi, czy wynikającymi z koniunktury). Na początek zalecam jeden z wykładów prof. Bogdana Jaroszewicza, który kontynuuje badania w Puszczy przez Stację Geobotaniczną Uniwersytetu Warszawskiego w Białowieży. Zapoznanie się z naukowym uzasadnieniem zmian zachodzących w tych ekosystemach pozwoli na wyjście z własnych okopów ...

<https://www.youtube.com/watch?v=cU2srRU8oEU>

(jeśli podejmiemy z zainteresowaniem, poświęcenie 1 godz. nie będzie stratą czasu)

Wypowiedź stanowi komentarz do artykułu opublikowanego na stronie www.polskawlesie.pl pod tytułem.: „Straty przyrodnicze Rezerwatu Ścisłego Białowieskiego Parku Narodowego – Kiedy zlikwidujemy Białowieski Park Narodowy” - <https://www.polskawlesie.pl/ochrona-srodowiska/straty-przyrodnicze-rezerwatu-scislego-bialowieskiego-parku-narodowego-kiedy-zlikwidujemy-bialowieski-park-narodowy>

Wszystkie wytłuszczenia w tekście – Robert Grzeszczyk